

KURJER WIECZORNY

Nr. 135.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 25 mk.

Sobota 17 czerwca 1922 r.

RENUMERATA: w Łodzi z odnośnikiem
syła pocztowa wynosi
650 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 150.—, nekrologi mk. 100.—, awyrazne
(po teście) mk. 60.—
Zamieszkania o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. = Telefon 199.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Odzia

388-5

„Indyjski grobowiec“
W roli głównej **Mia May.**

Warszawa.

Telefonem od naszego koresp.)

Jaskółki wyborcze.

Krąży pogłoski, że p. Paderewski bawi w Warszawie konspiracyjnie i mieszka niemeldowany.

Natomiast jawnie bawi w Warszawie dr. Orłowski (tak zw. w Ameryce dr. Ika), sekretarz p. Smulskiego i agent p. Paderewskiego, dziennikarz galicyjski, który odwiedził był przed wyjazdem do Ameryki karę więzienną w Wiśni-czu — nie za politykę jednak...

P. Orłowski składał wczoraj wizyty w sejmowych klubach prawniczych.

Szkola główna gospodarstwa wiejskiego w Warszawie.

Na rok akademicki 1922/23 zostali wybrani: na rektora dr. Wacław Dąbrowski, profesor zwyczajny mikrobiologii i przemysłu rolnego, na dziekana wydziału rolniczego — dr. Jan Rostafiński, profesor nadzwyczajny hodowli szczegółowej zwierząt domowych, na dziekana wydziału leśnego po raz drugi został obrany dr. inż. Marceł Marchowski, profesor zwyczajny komunikacji leśnych (inżynierii leśnej) i geodezji, na dziekana wydziału ogrodniczego wybrano Stefana Moszczeńskiego, profesora zwyczajnego nauki zarządu (ekonomika gospodarstwa wiejskiego).

Zgodnie z ustawą o szkołach akademickich obowiązki prorektora w roku przyszłym pełnić będzie zastępujący rektor szkoły głównej prof. inż. Stefan Biedrzycki.

Reorganizacja spraw repatriacyjnych.

Biuro komisarsza nadzwyczajnego do spraw repatriacji komunikuje, że poczynając od 16 b. m. wszelka korespondencja, interesanci i sprawy dotyczące się repatriacji z Rosji, będą skierowane do delegacji polskiej, Warszawa, ulica Chmielna 31, sprawy, dotyczące się repatriacji na etapach w kraju, będą załatwiane w urzędzie emigracyjnym, a sprawy repatriantów na miejscu ich osiedlenia, będzie załatwiał pełnomocnik p. Komorowski w urzędzie emigracyjnym.

Stanowiska wszystkich dotychczasowych pełnomocników nadzwyczajnego komisarsza pozostają całkowicie w sile z tem, że pełnić będą oni swe funkcje w imieniu rady międzyministerjalnej repatriacyjnej. Ze wszelkimi reklamacjami należy się zwracać do pełnomocników, którymi są dla Stołbców, Białegostoku, Łunińca i Sieniawki plk. Alexendrowicz z miejscem urzędowania w Baranowiczach dla Równego, Sarn, Dorohuska, Holiwni i Tarnopola p. Bienkowski, z miejscem urzędowania w Równem, dla Wilna, Nowo-Swiecian, Mołodieczna i Lidy dr. Bieluchowski z miejscem urzędowania w Wilnie.

Prezes rady repatriacyjnej spraw poszczególnych rozpatrywać nie będzie i będą do niego skierowane jedynie ewentualne zażalenia na działalność władz repatriacyjnych. Zażalenia te przyjmować będzie sekretariat rady w urzędzie emigracyjnym.

Zatarg konstytucyjny.

Obrady Komisji regulaminowej.

(Telef. od nasz. warsz. koresp.).

Dzisiaj około godziny 11-ej zrana zebrali się pod przewodnictwem posła Grzędzielskiego komisja regulaminowa sejm. Na posiedzenie przybył marszałek Trąpczyński. Pod obrady komisji wszedł wniosek posła Diamanda w sprawie wykonania wczorajszej uchwały sejm. w stosunku do zmian w regulaminie. Poseł Diamand zaproponował, aby w skład komisji głównej wchodziło po jednym przedstawicielu na każdych pięciu członków danego klubu, przy czem niepełne piątki liczą się za całe. Przedstawiciele prawicy z ks. Lutosławskim na czele zgodzili się na tę propozycję pana Diamanda, wnosząc jednak do niej poprawkę, że głosowanie w komisji głównej odbywa się według ilości głosów, którymi rozporządzają reprezentowane w komisji głównej kluby. W chwili, gdy rozmawialiśmy z Warszawą, obrady komisji regulaminowej jeszcze trwały i zatrzymały się nad redagowaniem streszczonych powyżej wniosków dla plenum, które rozpocznie się zapewne około 2-ej po południu.

Stosunki polsko-rosyjskie.

Nieznosna taktyka sowietów.

MOSKWA, 17 czerwca. (Pat). Delegacja polska w mieszanej komisji specjalnej w Moskwie otrzymała wczoraj zawiadomienie o mającym dzisiaj nastąpić przekazywaniu przez stronę rosyjską materiałów geodezyjnych, katalogów, punktów pomiarowych, geometrycznych i astronomicznych, przeznaczonych Polsce przez art. 11 traktatu ryskiego. Powyższe materiały mają dla Polski olbrzymie znaczenie, albowiem Polska wcale ich nie posiada. Gdy rzeczoznawcy polscy zjawili się u delegacji rosyjskiej po odbiór tych materiałów, strona rosyjska oświadczyła, że nie może ich wydać, ponieważ cenzura sowietów nie udzieliła jeszcze na to swego zezwolenia. Fakt powyższy powtarza się już poraz drugi, przy czem motywy odmowy są takie same.

MOSKWA, 17 czerwca. (Pat). Rzeczoznawcy delegacji polskiej w mieszanej komisji reewakuacyjnej w Moskwie przerwali pracę nad oceną kosztowności trzeciej raty za tabor kolejowy wobec przedstawienia przez stronę rosyjską sztucznych kamieni, które obniżają wartość przyjmowanej raty. Prezes delegacji polskiej zażądał wycofania sztucznych kamieni oraz dostarczenia w ich miejsce innych kosztowności. Strona rosyjska odpowiedziała odmownie, przerywając pracę. Do tej pory nie przystąpiono do realizacji zobowiązania, wynikającego z tytułu art. 13 traktatu przynajmniej Polsce 30 miliardów rubli w złocie za udział w bilansie gospodarczym dawnej Rosji. W tej sprawie rokowania utknęły na martwym punkcie. Termin wypłaty tej sumy upłynął 1 kwietnia r. b.

Przed konferencją w Hadze.

PRAGA, 17 czerwca. (Russpress). Nadeszły tu z Hagi następujące wiadomości: „Sprzymierzeni zakończyli już główne przygotowania do rozpoczęcia dyskusji nad kwestją rosyjską. Rząd holenderski nie zarekwirował hoteli, lecz większość z nich została całkowicie wynajęta, na czas trwania konferencji. Wielu delegatów otrzyma lokale w Szeweningen.

Narady toczyć się będą w Pałacu Pokoju Carnegie'go. Początkowo projektowano, aby konferencja odbywała się w gmachu parlamentu, ponieważ przypuszczano, że Pałac Pokoju nie zmieści tak znacznej ilości delegatów.

Dziennikarze zjeżdżający się do Hagi ze wszystkich kątów świata, mają urządzony specjalny dom, tak jak to było w Genewie, w pobliżu Pałacu Pokoju. Delegacja angielska zajmie hotel Palace; delegacja sowiecka zajęła połowę hotelu Orange.

Oficjalnie konferencja haska miała się rozpocząć 12 czerwca; główne posiedzenia rozpoczną się najwcześniej 26 czerwca, i bez oficjalnych wstępów.

Rząd holenderski stara się otoczyć konferencję tajemnicą i proponował nawet, aby dziennikarze nie byli obecni na posiedzeniach. Dziennikarze holenderscy już i teraz uskarżają się na tajemniczość sztucznie wywoływaną dokoła konferencji.

Do chwili obecnej 20 państw przyjęło zaproszenie do Hagi nie licząc Anglii i Włoch. Delegaci obradować będą w wielkiej sali, tak zw. sali sądowej.

MOSKWA, 17 czerwca. (Polpress). Prezesem sowieckiej delegacji do Hagi naznaczony został Litwinow, członkami — Rakowski, Krestiniński, Sokolnikow i Krasin. Delegaci ci wraz z 11-stu współpracownikami wyjeżdżają do Hagi 19-go czerwca.

Opłaty „meldunkowe“ na rzecz miasta.

Poniższy statut o opłatach od osób, meldujących się w mieście Warszawie przyjęty został przez komisję finansowo-budżetową.

Od przyjeżdżających od osoby 500 mk. rocznie, płatnych jednorazowo. Od przeprowadzających się w mieście, po 100 mk. od osoby. Zwolnieni od opłat są: dzieci do lat 10, wojskowi, urzędnicy, chorzy, meldujący się w szpitalach, uczestnicy zjazdów, wycieczek i t. p. Opłaty ściągane będą rządcy domów przy meldunkach.

Od niestałych mieszkańców jednorazowa opłata w wysokości 500 mk. od osoby.

Zakaz wyożu książek rosyjskich.

EUKARESZE. (Russpress). Wy-szło rozporządzenie zabraniające wyo-żu do Rumunii książek drukowanych w języku rosyjskim.

Stosunki między Francją i Watykanem.

RZYM, 17 czerwca. (Pat). W kołach watykańskich krąży pogłoska, że dotychczasowy nuncjusz papieski w Paryżu, monsignore Ceretti ma być zamianowany sekretarzem stanu, a miejsce po nim w Paryżu ma objąć kardynał Gasparri. Wiadomość tę podają pisma francuskie z zastrzeżeniem, nadmieniając przytem, że o ileby zmiana taka istotnie zaisc miała, to byłaby ona nieuniknionem następstwem nieporozumienia, jakie w ostatnim czasie powstało pomiędzy Watykanem a rządem francuskim.

Pamiętniki Wilhelma.

GDANSK, (A. P.). Przed kilku dniami donosiliśmy, że excesarz Wilhelm, nie mogąc spieniężyć swolch pamiętników w Anglii zwrócił się z propozycją sprzedaży do Ameryki. Obecnie dochodzi wiadomość, że pamiętniki te zakupiło wydawnictwo nowojorskie Warner Brothers za 250,000 dolarów. Wyłącznym prawem opublikowania w języku angielskim.

Gorkij nie pojedzie do Francji.

CHARKOW, 17 czerwca. (A.W.). Rząd francuski odmówił pozwolenia na wjazd do Francji Maksymowi Gorkiemu.

Strasna trawta.

LONDYN, (A. P.). Ze St. Antonio (Meksyk) donoszą, że znaleziono tam dwa związane łańcuchami i zupełnie obnażone trupy pływające na wodach Rio-Grande w pobliżu Laredo. Okazało się, że są to trupy generała Blanco, b. ministra wojny za czasów Carancy, oraz pułkownika Martinez, który wstąpił się podczas walk meksykańskich.

Pogrzeb Kappa.

KRÓLEWIEC, 17 czerwca. (Pat). Ciało zmarłego radcy i znanego monarchisty, który wywołał powstanie przeciwko obecnemu rządowi niemieckiemu, Kappa, zostanie przewiezione do Królewca, a stamtąd do grobów rodzinnych. W pogrzebie uczestniczyć będą delegacje związków monarchistycznych, oraz nacjonalistycznych — prawniczych.

Przekazanie ziem śląskich Polsce.

KATOWICE, 17go czerwca. Wszystkie umowy dodatkowe polsko-niemieckie zostały ostatecznie podpisane.

Oddanie terenu przypadającego Polsce zakończone zostanie dnia 10-go lipca t. j. w rocznicę Grunwaldu.

KATOWICE, 17 czerwca. (Pat). Katowicka dyrekcja kolejowa donosi, że z powodu przejmowania przez Polskę przypadającej jej części G. Śląska odnośne dworce będą od godz. 2-ej dnia 17 b. m. do godz. 6-ej dnia 18 b. m. dla ruchu prywatnego zamknięte.

Rozwiązanie policji plebiscytowej.

KATOWICE, 17 czerwca. (AW). W Opolu nakazano natychmiastowe rozwiązanie policji plebiscytowej w Katowicach.

Polityka zagraniczna Włoch.

RZYM, 17 czerwca. (Pat). Rad. Schanzer wygłosił w senacie przemówienie o polityce zagranicznej Włoch. Minister oświadczył, że Włochy nie żywią żadnych imperialistycznych aspiracji, lecz pragną rozwoju produkcji.

W związku z gwarancją utrzymania pokoju w Europie, Schanzer zaznaczył, że zdaniem Włoch powrót Rosji do życia Europy jest konieczny dla Europy środkowej i wschodniej. Minister podkreślił natomiast że szczerą przyjaźń Włoch dla Francji jest w dalszym ciągu podstawą włoskiej polityki.

Żałoba w Niemczech.

BERLIN, 17 czerwca. (A. W.). Rząd niemiecki wydał rozporządzenie o opuszczeniu chorągwi państwowych, do połowy masztu, w dniu 17 b. m., na znak żałoby z powodu utraty Górnego Śląska.

Informacje l'Humanité.

PARYŻ, 17 czerwca. (A. W.). — W l'Humanité ukazał się artykuł, podpisany nazwiskiem rosyjskim, ostro atakujący Naczelnika państwa polskiego, za rzekome dążenie do zaatakowania Rosji sowieckiej.

Z ligi narodów.

GENEWA, 17 czerwca. (Pat). Radjo. Komitet ekonomiczny ligi narodów badał rezolucje komisji ekonomicznej konferencji genueńskiej i powierzył przeprowadzenie dalszych badań podkomitetowi, który opracował w głównych liniach projekt konwencji dla przedstawienia radzie ligi narodów.

O pożyczkę przymusową w Niemczech.

BERLIN, 17 czerwca. (Pat). — Kanclerz Rzeszy przyjął wczoraj wieczorem przewodniczącego partii koalicyjnej. Przedmiotem narad była sprawa pożyczki przymusowej. Niemiecka partja ludowa nie brała udziału w tej konferencji.

Kongres dziennikarzy skandynawskich.

HELSINGFORS, 17 czerwca. (Pat). Radjo. Wczoraj, premier fiński otworzył tu kongres dziennikarzy skandynawskich, w którym bierze udział 150 delegatów Szwecji, Norwegii i Danii.

Na starem tle — nowe przesilenie.

Sprawa odszkodowań, która już zdawała się posuwać na dobrej drodze, zaostriżyła się niespodzianie wskutek orzeczenia komitetu pożyczkowego. Jak już pisaaliśmy, komitet ów zapytywał komisję reparacyjną, czy ma uważać postanowienia w sprawie odszkodowań za coś nietykalnego, czy też przysługuje mu prawo rozważania takich projektów, któreby wymagały zmiany tych postanowień.

Komisja reparacyjna wszystkim głosami przeciw przedstawiła wicełowi Francji odpowiedź, że komitet może rozważać wszelkie warunki, umożliwiające pożyczkę zagraniczną i jego wskazówki w tej mierze będą miały dla komisji wielką wartość. Do zdania tego przyłączył się nieurzędowy przedstawiciel amerykański.

Wszakże wbrew początkowym informacjom komitet pożyczkowy nie uznał tej odpowiedzi za wystarczającą. Ma ona według niego tę kardynalną wadę, że nie jest jednomyślną, że ujawnia różnicę zdań w komisji i przez to nie wytwarza w świecie finansowym usposobienia przychylnego dla pożyczki. Ponieważ dojdzie do skutku pożyczki — rozumują bankierzy — leży przedewszystkiem w interesie Francji jako głównego wierzyciela Niemiec, ta zaś jest przeciwna badaniu sprawy w całym zakresie, więc komitet uchyla się narazie od badania i opracowywania odpowiednich projektów.

Co zaś do możliwości wszelkiej pożyczki w ramach istniejących zobowiązań, to komitet zapałuje się na jej widoki sceptycznie i jest zdania, że kapitał międzynarodowy nie widziałby w niej żadnego dla siebie interesu, o ileby przez nią nie mógł osiągnąć uregulowania odszkodowań i naprawy finansów niemieckich.

Narazie tedy, rzecz upada, pozostaje tylko mglista nadzieja, że Ameryka zgodzi się może na zredukowanie długów europejskich, co pozwoliłoby także i Francji skreślić część odszkodowań niemieckich. W każdym razie na najbliższą chwilę, kombinacja to nie wchodzi w rachubę. Niemcy, które uzależniały swą zgodę co do odszkodowań od uzyskania pożyczki, uważają, iż muszą cofnąć swe zobowiązanie. Ale Francja nie skłania się bynajmniej do ustępstw.

Z orzeczenia komitetu pożyczkowego, przebiega widoczna tendencja świata finansowego, do rewizji postanowień w kwestii odszkodowań niemieckich do wyjęcia ich z pod dotychczasowej procedury sankcji i środków represyjnych. Z tendencją tą, która wywiera wpływ przede wszystkim na Anglię i Stany Zjednoczone, rząd francuski musi się nader poważnie liczyć.

Tymczasem sprawa się wiała i zaostriża, gdyż Niemcy już nie uważają się za związane poprzednią deklaracją i na porządek dzienny wchodzi sprawa sankcji. W ostatnich czasach między ministrami angielskimi a Poincaré'm toczyła się głośna polemika na temat, czy w danym razie Francja ma prawo użyć samodzielnie środ-

ków przymusowych. Zachodzi potrzeba nowego porozumienia i zdaje się w tym celu udaje się do Londynu premier francuski.

Vigil.

Z Rosji.

—x—
Komentarze Radka.

Radek we wstępnym artykule „Prawdy” komentuje rozesłaną przez Rosję sowiecką do państw ościennych notę o rozbrojeniu. Radek powiada, że owa nota jest najlepszym dowodem szczerości propozycji sowieckiej w Genui o rozbrojeniu.

Szczególniej Radek podkreśla fakt, że obecna nota wysłana jest do Polski w chwili, kiedy pokojowa polityka ministra Skirmunta spotkała się z silnym oporem, który zmusił Skirmunta wraz z całym gabinetem do ustąpienia.

Nowy komitet wykonawczy Kominternu.

Skończyła się sesja C. K. W. Kominternu. Do prezydium na nowo wybrani są: Zinowjew, Bucharin i Radek od Rosji, Brandler — Niemcy, Suwarin i Lessi — Francja, Gramsci — Włochy, Szmeral i Gilek — Czechosłowacja, Jordanow — Bułgaria.

Wznowienie handlu Stanów Zjednoczonych z Syberją.

Otrzymało tu wiadomość, że Stany Zjednoczone wznowiły operacje handlowe futrami na Syberji. Na Syberję przybyli przedstawiciele wielkich amerykańskich firm.

Zakupy zagranicznego węgla.

Najwyższa rada pracy i obrony państwa zatwierdziła kredyt 10 milionów złotych rubli na zakupy węgla z zagranicy. Do zakupów postanowiono przystąpić natychmiast.

Głód potrwa jeszcze szereg lat.

Na posiedzeniu centralnego komitetu pomocy głodnym stwierdzono, że pomimo wszelkich starań obszar zasiewu w głodujących guberniach jest mniejszy niż w roku 1921 i równa się 50 proc. zasiewu i 1913 r. Destrakcja gospodarstw spowodowana głodem jest tak głęboka, że dla naprawy potrzebna będzie zorganizowana pomoc w ciągu całego szeregu lat. Niezbędna jest organizacja robót publicznych, stworzenie przytułków dla dzieci i zarządzanie środkami przeciw epidemjom. Szczególniej niezbędna jest pomoc w dostarczeniu gospodarstwom żywego i martwego inwentarza.

Ceny w Moskwie.

Jak komunikuje „Ekon. Żiżn” kooperatywy moskiewskie ustaliły następujące ceny obuwia: Kamaszki 20.000.000 rb., getry damskie 25.000.000 rb., kalosze 4.800.000 rub., buciki dziecięce 4.500.000, pantofle płócienne 5 mil., buciki chromowe 15.000.000 rubli, trepki dziecięce 3.000.000.

Pogromy żydowskie.

Z różnych okolic Rosji sowieckiej jak również i z Ukrainy nadchodzi ustawicznie alarmujące wieści o ponownie rozpoczynających się tam pogromach żydowskich. W kilku miasteczkach zamordowano kilkunastu żydów i ograbiono do szczytności ich mieszkani. Wojsko i policja nietylko, że nie stawia żadnego oporu, ale częstokroć przyłącza się do rabujących i mordujących tłumów. Komisarze żydowskich, którzy wydali rozkaz strzelania do tłumów uczestniczącego w pogromach, zamordowano w bestjański sposób. Rząd sowiecki zaniepokojony temi wiadomościami, wysłał do zagrożonych okolic wzmocnione oddziały wojskowe, które mają bezwzględnie występować przeciwko napastującym żydom, tłumom.

Proces eserów.

O sędziach, którzy mają wydać wyrok przeciwko stawionym obecnie, przed trybunałem w Moskwie socjal-rewolucjonistom, donoszą z wiarygodnego źródła, co następuje: jeden z głównych sędziów nazywa się Karklin, jest on z pochodzenia Łotyszem, mówi kiepsko po rosyjsku i kiepsko rozumie ten język. Był on jakiś czas przewodniczącym najwyższego trybunału. Za czasów jego prezesostwa zapadł pierwszy wyrok śmierci, aczkolwiek kara śmierci została w Rosji oficjalnie zniesiona.

Karklin był również przewodniczącym w procesie przeciwko dwóm obywatelom angielskim, których skazał również na śmierć zaocznie, gdyż zdolali oni zbiedz.

Drugi sędzia nazywa się Galkin. Był on za czasów caratu skazany na śmierć, lecz następnie został uwolniony. Natychmiast po utworzeniu najwyższego trybunału został on zamianowanym sędzią i wstąpił się zwłaszcza podczas procesu przeciwko misji francuskiej. Na jego zlecenie nie chiano dopuścić wówczas do rozpraw sądowych obrońców i wszystkich oskarżonych skazano na śmierć. Niema przestępstwa, któreby według mniemania Galkina nie zasługiwało na karę śmierci.

Komunistą Glusman, przewodniczącą komisji śledczej przy moskiewskim trybunale rewolucyjnym oświadczył, że Galkin jest chory umysłowo i że należałoby go odesłać do psychiatry przed zamianowaniem go sędzią. Okrucieństwo Galkina przekracza wszelkie granice.

W ręku takich to ludzi spoczywa los oskarżonych socjal-rewolucjonistów.

* * *

Jak było do przewidzenia przybiera proces przeciwko socjal-rewolucjonistom znaczenie wydarzenia o międzynarodowym politycznym zabarwieniu. Punkt kulminacyjny trzeciego dnia rozpraw stanowią długa mowa Buharina, który zwrócił się z gwałtownymi napastami przeciwko pokojowemu traktatowi wersalskiemu. Buharin, który uchodził przedtem za nieprzyjaciela Niemiec, używał w swym przemówieniu m. in. słów takich jak dokument hańby, który po wszech czasy zapisze się jako znamię hańby naszego wieku. Zakochał on swą mowę patetycznym oskarżeniem, wymierzonym przeciwko obrońcom oskarżonych terrorystów, oraz przeciwko Vanderveldowi, który upiękosił dokument hańby swym nazwiskiem belgijskiego posła. Dalej ataki skierował Buharin przeciwko Liebknechtowi i Rosenfeldowi, którzy rząd niemiecki i parlament do uznania wymuszonego pokoju.

* * *

Ważnym momentem toczącego się procesu socjal-rewolucjonistów jest oświadczenie wszystkich obrońców, którzy przybyli z zagranicy, że warunki procesu nie zostały przestrzeżone, wobec czego obrona będzie musiała ewentualnie zrezygnować z dalszego udziału w procesie.

Proces wogóle nie jest aktem sprawiedliwości, powiadają obrońcy, lecz aktem zemsty partii komunistycznej, która w socjal-rewolucjonistach dopatruje się swych najgorszych przeciwników ideowych. Należy również stwierdzić, że wszystkie wymienione oskarżenia zbrodnie tak czy nie tak padają pod sąd z powodu amnestji z 27-go lutego 1919 r. Ponadto cały materiał oskarżenia opiera się na zeznaniach prowokatorów Siemjonowa, Wasyljewa i jego narzeczony Konopjowej. Cały szereg wyroków proceduralnych wreszcie świadczy o tem, że moskiewski wymiar sprawiedliwości wogóle nie daje żadnej gwarancji ustawodawczej.

Jeszcze przed procesem musieli oskarżeni rozpocząć głodówkę, aby zaprotestować przeciw uniemożliwieniu im obrony.

Dyplomacja japońska.

Jeden z najwybitniejszych dyplomatów japońskich b. minister pełnomocny Japonji w Petersburgu, a później minister spraw zagranicznych, wice hrabia Motono pawnego razu, gdy jego francuski kolega p. Paleologue przemawiał w wyrazach bardzo pochlebnych o talentach i zdolnościach japońskich dyplomatów, żartobliwie odpowiedział:

— Mon cher, bien cher collègue, wielką mi przykrość sprawia myśl, iż, zamiast podziękowania za pańską cenną opinię o naszej dyplomacji, ja muszę oświadczyć coś wręcz przeciwnego. No, ale szanowny kolega daruje: amicus Plato, magis amica veritas. Otóż, na szczęście tak źle w Japonji nie jest.

Odwrotnie, ułartym dawno już się stało zdanie, że nasza dyplomacja kuleje na obie nogi i dlatego nigdy nie podoła za europejską, iż z roku na rok ilość pierwszorzędnych japońskich dyplomatów — i tak niezliczalna — zmniejsza się, natomiast na europejskim niebie dyplomatycznym zjawiają się coraz nowe gwiazdy „pierwszej wielkości”.

Prasa japońska, która i u nas jest wyrazicielką opinii publicznej ma zawsze w zanadrzu szereg zarzutów dla dyplomacji ojczyzny jak najdrastyczniejszych, a karykaturyści wyzyskują naszych dyplomatów zagranicznych, gdy nie mają tematów więcej ciekawych i p. „to dat”.

Nareszcie, w naszym parlamencie posiedzenia, na których dyskusja toczy się o naszej dyplomacji i polityce zagranicznej, gromadzi zawsze największą ilość słuchaczy, którzy z góry wiedzą, iż bez skandalu taka dyskusja się nie obejdzie.

A więc, jak widzi szanowny kolega, jego komplementy muszę przyjąć z wielką rezerwą...

Ta zupełnie nieoczekiwana odpowiedź sędziwego i wybitnego dyplomaty japońskiego, którego misja w Rosji, wnet po zakończeniu wojny, była połączona z trudnościami wprost nadzwyczajnymi, ma się rozumieć, wywołała ogólne zdumienie.

Stare płótno.

Konserwator muzeum w Radcliff, w Anglii, nabył od tego muzeum duży kawał pięknego, lnianego płótna, pochodzącego z muzeum egipskiego, która po śnie, trwającym kilka tysięcy lat w swych powijakach i balsamach, doczekała się świętokradzkiego obnażenia i ograbienia, przez ręce badaczów starożytności.

Płótno to jest tak piękne, tak starannie sporządzone i doskonale zachowane, że konserwator postanowił zażartować z jednego ze swych przyjaciół, kupca manchesterskiego i rzeczoznawcy wyrobów włókienniczych.

— Co to za płótno — spytał go, przedstawiając mu swój nabytek.

Rzeczoznawca obejrzał starannie towar, pomacał go i odrzekł wreszcie głosem stanowczym:

— Numer czwarty, wyrób Buckley'a!

Konserwator nie mógł wstrzymać się od śmiechu, a skonfudowany rzeczoznawca nie chciał wprost wierzyć, aby ta próbka, którą trzymał w ręce, a którą wziął był za wyrób angielski, była dziełem rąk starożytnych egipcjan, istniejącym już wówczas, gdy Mojżesz wyprowadzał żydów z niewoli egipskiej. Świadczy to, jak i wiele innych przykładów, o tem, że współczesne wynalazki, mimo swego niebywałego stopnia doskonałości, nie dorównują niejednokrotnie produktom geniuszu, naszych przodków, z przed wielu tysięcy lat.

Każdy niech wie!

Ze w firmie Szmeczel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100, filja 160 najtaniej kupić można:

Suknie szwiot. 5.800 7.500
Suknie kreton. 5.500 4.500
Suknie etamin. 8.000 11.000
Spodnieczki szwiot. 3.000

Palta damsk. now. 26.000 32.000

Lecz trwało to chwilę — nie więcej.

Sir G. Buchanan, ambasador, angielski, wnet stłumił to wrazenie, powołując się na znaną skromność japońską.

Francuz, p. Paleologue, skorzystał ze sposobności puszczenia w obieg jeszcze jednego bon mot, powiedziawszy, iż właśnie w ostatnim swoim przemówieniu p. Motono wykazał jak najdobitniej swój niezwykły talent dyplomatyczny.

I wszyscy obecni uważali kwestję już za wyczerpaną, gdy raptem ambasador japoński w tonie nader poważnym zażądał jeszcze raz: głosu.

— Jestem oskarżony — szanowni panowie sędziowie, i, jako taki, mam prawo do ostatniego słowa... Otóż, racza panowie przypomnieć sobie zdanie Bismarcka: „Powszechnie nie jestem uważany za wybitnego dyplomata, a to tylko dla tego, iż zawsze mówiłem prosto i otwarcie czego pragnę, ku czemu dążę. Wobec zaś tego, iż każdy dyplomata nadawał moim rewelacjom znaczenie wprost odwrotne, lub też — co zdarzało się jeszcze częściej — zupełnie mi nie wierzył, więc wychodziło w końcu tak, że kiedy ja swój cel osiągałem, wszyscy oni, dyplomaci europejscy, dostawali nosa, a moja sława rosła coraz bardziej.

I na tem też polegała cała moja dyplomacja.

Proszę najpierw moich szanownych kolegów nie posadzać mnie o chęć porównania swej skromnej osoby z Bismarckiem. Nawet na myśl mi nie przychodziło takie porównanie.

Z pomocą tego przykładu historycznego chciałem tylko zaznaczyć, iż sama sztuka, t. zw. ars diplomatica, jak ja się pojmuje w Europie, jest za mało trudna dla nas, japończyków.

Tak, tak, moi panowie! Mogliśmy w 50 lat podotać waszym naukom, waszej kulturze, ale dyplomacji — nie, stanowczo nie! I nie wiem, czy podołamy kiedykolwiek”.

Kuretsuki Hiroski.

Koniec Europy

Maksym Gorkij, znany rewolucyjny pisarz rosyjski, narzeka na brak współczucia dla umierających z głodu i pożerających się wzajemnie, włościan rosyjskich. Rasy kolorowe, patrząc z jaką energią, z jakim szatańskim podstępem, z jaką zwierzęcą przebiegłością europejczy mordowali się wzajemnie przez cztery lata, z jaką bezsensowną gorączkowością chrześcijaństwo wzajemnie, — straciły zaufanie do nich. Już teraz europejczy nie mają autorytetu wobec ras kolorowych. Wytworzyła się wśród narodów europejskich bardzo liczna klasa ludzi, dla których niema nic wzruszającego, nic świętego i której praca zależna, upokorzenia i głód przytępią inteligencję.

Tak, jak było przed upadkiem Rzymu — koniec Europy będzie skutkiem zewnętrznej presji obcych ras i wybuchu nagromadzonych wewnątrz materiałów drapieżności zazdrości, złości, zemsty.

Czerwony śnieg.

Rzadki wypadek, opadu czerwonego śniegu, notuje profesor Deperet z Lionu w liście do paryskiej akademii umiejętności. Fakt ten zaobserwował prof. Deperet dn. 13 marca b. r., w pobliżu miejscowości Brianson. Przeprowadzona analiza płatków śnieżnych wykazała przymieszanie proszku uprzągowego, który białemu śniegowi nadał kolor czerwony.

Zaszło tedy pytanie w jaki sposób da się wytłumaczyć obecność ugru w południowej Francji. Badania dalsze wykazały, że nie był to popiół wulkaniczny, jak można było przypuszczać, lecz że proszek ugrowy przywiany został w okolicy Brianson przez gwałtowne siarocco, prawdopodobnie z Sahary.

FELJETON.

Przechadzki po Łodzi.

Czarna giełda.

Już około ulicy Przejazd widzieliśmy owe tajemnicze forpocztę w postaci pieszych i dorożkarskich rycerzy rodzimego przemysłu. Około Grand-Hotelu atmosfera zewnętrznie nieco się przeczyszcza.

Ale oto mijamy Traugutta i 6 sierpnia, ostatnie placówki, stanowiące kordon graniczny między dołce far niente i be or not be.

Już ukazują się małe grupki niespieszającej się kawalerji czarnogieldziarskiej, wśród której daremnie uwiija się jeden zupełnie śpieszony i niemniej spieszony policjant.

Już ze wszystkich bram wyjeżdżają firy i wózki ze stęchłymi migdałami, ze świecami bez knotów, z ażurowym suknem i nieprzejrzystym batystem.

Powietrze coraz cięższe, czemu się dziwić nie można, jeśli się wie, że zefir jest codziennie droższy i wobec tego pozostaje w magazynach, a na ulicę zrzadka jest wypuszczany.

Nieco potrącani i obijani człowiek zbliża się do reduty Grycendlera. Kilka stolików, kilkanaście ciastek, kilkadziesiąt czarnych rycerzy w długich habitach i małych czarnych maciejówkach, kilkaset wielkich tranzakcji, pachnących kryminałem, i kilka tysięcy prawie tak samo natrętnych much. Panuje zupełny podział pracy: muchy pochłaniają ciastka, a goście trawia projekty i zapisują cyframi marmurowe płyty stolików. Czasami jakiś gość staluje czystą wodę sodową na wieść, że ceny spadają, lub pół czarnej, gdy się okazuje, że to fałszywa pogłoska i że, chwała Bogu, wszystko idzie w górę.

Przed redutą posterunki pośredników, którzy nie sieją i nie orzą, a jednak zbierają, czasami zyski, częściej zęby, słusznie im wybijane przez wyboistą bruk i niemniej wyboistą pięść posterunkowego.

Tak mniej więcej wygląda czar na giełdzie białych towarów. Mało się tutaj jeszcze słyszy o walucie. Bawiem tutaj jest sanktuarjum i przytyłek Szajbiera, Grohmana, Poznańskiego i Rodzinnej Manufaktur, nie tylko Ak—, ile Spekula—cyjnej.

Ale idźmy dalej. Niełatwo jest przeciąć ulicę Dzielną. Zawsze bowiem wyjeżdżają z niej dwie siódemki i jedna piątka, a wjeżdża dwójka, przyczem jakżeby to było, gdyby z pośród czterech tramwajów przynajmniej dwa się nie zepsuły właśnie na skrajce. Ale że wszystko w świecie miją, więc i tramwaje szczęśliwie mijają trudny Rubikon, przepuszczając całą gromadę Rubinów i Kohnów w dalsze rejonny giełdy. I znowu niewielki pas neutralny.

Około ulicy Cegielnianej zaczyna być rojno.

Giełda walutowa. Tutaj spotkać można wszystkie Liry, na których grają ludzie z falgą, prócz oczywiście jednej „Liry” śpiewającej na czele z Fotyga.

Tutaj ludzie zdrowi w pocie czoła podnoszą cenę wszystkich Sztelingów, prócz jednego, który sam sobie codziennie cenę podnosi wbrew woli ludzi chorych.

Tutaj koncentrują ludzie wszystkie marki, a brak tylko dobrej marki tych, którzy to robią.

Tutaj wreszcie odbywa się dalszy ciąg rewolucji wszechświatowej, a mianowicie z niebywałą gwałtownością spadają korony, a ich właściciele głowy tracą.

Ludzie, którzy w tej okolicy pracują, są genialnymi fizjonomistami. Stajem tam trzy godziny i nikt, prócz policjanta, do mnie nie dochodził. Natomiast obok mnie stanął w pewnej chwili jakiś całkiem niepozorny człowiek, a już po 15 sekundach podeszł doń dwóch brodatych rycerzy i zwrócił się z zapytaniem:

— Pan potrzebuje duńskie korony? He?

Człowiek kiwnął głową i odszedł z genialnymi fizjonomistami

do ich biura, mieszczącego się w sąsiedniej bramie.

Policjant coraz częściej i coraz więcej miał mi do powiedzenia. Zważywszy, że plan mojej marszruty przewidywał dopiero w późniejszym terminie odwiedzenie komisariatu, więc zaniechałem dalszej obserwacji i ruszyłem w drogę.

Zastępca.

CO DZIEŃ NIESIE?

CZERWIEC

17

SOBOTA

Dziś: Inocentego M.
Jutro: Marka i Marc.

Wschód sł. o g. 3.15.
Zachód sł. o g. 7.58
Wschód ks. 11.56 w.
Zachód o g. 11.32 r.
Długość dnia g. 16.43.
Przybyło dnia g. 8.53.

Przegląd prac drukarskich.

Związek drukarzy w Łodzi, z okazji przypadającego w bież. roku 15-lecia istnienia związku, postanowił zorganizować pierwszy przegląd wszelkich prac drukarskich i litograficznych, wykonanych od najwcześniejszych do ostatnich dni wyłącznie w Łodzi, aby dać obraz przebiegu postępu kultury, rozwijającej się wśród łódzkiego druckarstwa.

W tym celu związek zwraca się z gorącym apelem za pośrednictwem prasy do wszystkich drukarń, redakcji pism, księgarni, bibliotek i czytelni publicznych, oraz społeczeństwa o nadsyłanie do lokalu związku (Nawrot 20) różnych druków z dodaniem roku wykonania, roczników gazet i tygodników, a jeżeli starsze numery, nawet pojedynczych egzemplarzy, jednodziówek, wszelkich dzieł naukowych, beletrystycznych, książek szkolnych i t. p., ewentualnie podanie swego adresu, dokąd po odbiór zostaną wysłani upoważnieni delegaci.

Po ukończeniu przeglądu zaofiarowane eksponaty będą zwrócone w nieuszkodzonym stanie.

Nowa taryfa przewozowa.

Jak donosiliśmy, będą czynione ulgi taryfowe na przewóz artykułów żywnościowych i opałow. Jak się obecnie dowiadujemy, ulgi będą znacznie rozszerzone i wogóle nowa taryfa będzie obniżona w miarę zwiększania się odległości kilometrycznych, następnie stawki przewozowe będą dostosowane do cen towaru i możliwości zbytu.

Paszporty na Śląsk.

Bardzo wiele osób złożyło nie tak dawno szereg podań o paszporty na wyjazd do Śląska. Podania te były po kolei rozpatrywane, w ostatniej jednak chwili rozpatrywanie tych podań zostało wstrzymane, albowiem z powodu objęcia Śląska przez Polskę na wyjazd tamże nie potrzeba paszportu zagranicznego i podróż jest zupełnie wolna.

Opóźniona wegetacja.

W roku bieżącym z powodu długotrwałych chłodów opóźnione zostało dojrzewanie cereali. Nie ma również czerwonych jagód (poziomek). Pomimo opóźnienia przewidziany jest obfity zbiór poziomek, co powinno wpłynąć na obniżenie ceny.

O uposażenie kolejarzy.

Jak się dowiadujemy — ministerjum kolei żelaznych wyjaśniło, że, o ile pracownik kolejowy (etatowy lub nieetatowy) wykonywał czynności, do których jest przywiązany niższy stopień płacy w porównaniu z tym, jaki dany pracownik posiada, wówczas należy pozostawić pracownika w posiadaniu przez niego stopnia płacy, jeżeli nie powierzono mu pełnienia czynności w niższym stopniu za karę lub na jego własną prośbę.

Ministerjum kolei żelaznych poleca w związku z tem władzom kolejowym, aby przenoszenie pracowników na stanowiska, do których jest przywiązany niższy stopień płacy, następowało w wypadkach wyjątkowych, gdy względy służbowe tego wymagają.

Losy ludzi dojrzałych.

Tegoroczne egzamina maturalne. — Ułatwienia. — Zaczątek uniwersytetu w Łodzi.

Dzięki uprzejmości wizytatora szkół średnich p. Tadeusza Czucińskiego, otrzymaliśmy następujące szczegóły dotyczące tegorocznych egzaminów maturalnych.

Naogół egzamina wypadły pomyślnie, znacznie lepiej niż roku ubiegłego. Przyczyniły się do tego różnorodne ułatwienia w prowadzone poraz pierwszy w tym roku, a mianowicie: Uczeń, który w ciągu roku otrzymywał z danego przedmioty noty dostateczne,

był zwolniony z egzaminu ustnego, o ile piśmienny wypadł również dostatecznie.

Pozatem wprowadzono podczas egzaminów system 15 minutowego namysłu.

Owe 15 minut pozwalały uczniowi uspokoić naprężone nerwy, oraz namyslić się nad zadaniem pytaniami.

W szkołach żeńskich egzamina wypadły pomyślniej, niż w męskich. Tłumaczy się to większą pilnością uczennic oraz mniejszymi wymaganiami, stawianymi dziewczętom.

Prócz egzaminów maturalnych dla wojskowych, matury zostały uczące się młodzieży już wydane.

Ogółem w okręgu łódzkim wydano 900 matur, z czego na Łódź przypada 500.

W Łodzi szkół, wydających świadectwa dojrzałości, jest ogółem 23.

Najpoważniej w szkołach traktowanym przedmiotem była matematyka i fizyka,

aczkolwiek ta ostatnia nie w każdej szkole mogła być dobrze ujęta ze względu na brak odpowiednich gabinetów fizycznych, któreby pozwoliły się może tylko kilka szkół łódzkich.

Polonistyka w szkołach nie-polskich również stała na poziomie przepisowym,

aczkolwiek w obuch gimnazjach niemieckich uczennice i uczniowie opuścili dużo lekcji z powodu choroby wykładających.

Co do szkół żydowskich, to można je podzielić na dwie grupy.

Do pierwszej należą szkoły o bardzo wysokim poziomie i wzorowo prowadzone, zaś do drugiej pozostałe o bardzo niskim poziomie nauczania i prowadzenia.

Wobec 900 wydanych matur wyłoniła się bardzo ważna kwestja: zapewnienia młodzieży tej dejszych studiów.

Nawet ta część młodzieży, która usiłować będzie zdobyć wykształcenie wyższe, bądź to z braku środków materialnych, bądź też z powodu braku mieszkań w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, zrezygnować będzie musiała z dalszych studiów.

Sprawą tą zajął się instytut nauczycielski.

Stwierdzono, iż istniejące w kraju politechniki wystarczają

dla zaspokojenia potrzeb młodzieży łódzkiej, gdy natomiast

sprawa uniwersytetu w Łodzi staje się wprost palącą.

Wychodząc z tego założenia, instytut zamierza

powołać do życia pod firmą instytutu, wydział filozoficzny i wydział nauk prawno-politycznych.

Wydziały te, dla których zaangażowano cały szereg sił, wybitnych, będą podstawą, na której oprze się przysły uniwersytet w Łodzi.

W pozyskanych dla instytutu siłach pedagogicznych otrzymają szkoły łódzkie wybornych nauczycieli. W ten sposób

zdoła się utrzymać w mieście tę gromadzącą się energję, jaką przedstawia sobą młodzież uniwersytecka,

i przerobić na własne wartości, aby z czasem uzyskać dalszą pomoc w pracy.

Przy instytucie utworzone zostaną kursy dokształcające dla nauczycieli szkół średnich. (bip).

Zawody międzyokręgowe.

KRAKÓW—ŁÓDŹ.

W dalszym ciągu naszego sprawozdania z międzyokręgowych zawodów Kraków—Łódź, na których nasza reprezentatyka tak zaszczytnie zwycięstwo odniosła, nie możemy się powstrzymać od wyrażenia naszym wybrańcom uznania i zadowolenia, za ich ambitną i ofiarną pracę.

Na pierwszym miejscu naszej „11” należy bezspornie postawić Cylla. Gracz ten dał ze siebie wszystko: jest zwinny i ostry a jednak gra jego jest naderwyczał fair — podczas całych zawodów nie zawinił ani jednego rzutu wolnego, co na stanowisku obrońcy jest nieocenionem. Nieznaczy to jednak, ażeby i wszyscy inni na takie wyróżnienie nie zasłużyli.

Reszta tylów, prócz bramkarza który jeszcze nie posiada odpowiedniej rutyny, była bezwzględnie dobra.

W linii napadu chromała chwilami prawa strona, z powodu braku zgrania z Wellerem, lecz braki te uzupełniła środkowa trójka napadu, swą silną przebojową i niewidzielną dotychczas w Łodzi obłitością strzałów.

U gości najlepszym był w ataku Feir, węgier z pochodzenia, gracz B.B.S.V., następnie obaj skrzydłowi, pomoc średnia, lepsza w defensywie niż w napadzie, obrona, zwłaszcza Offen, bardzo dobry, bramkarz o całą klasę lepszy od naszego, zaś pod względem opanowania piłki musimy całej drużynie gości przyznać pierwszeństwo.

Bankiet.

O godzinie 20.30 zgromadzili się w salach klubu Turystów, gracie obu reprezentacji, przedstawiciele wszystkich łódzkich tow. sportowych, prezes K. Z. O. P. N. p. dr. Alfred Grohman, obaj wiceprezesi pp. mjr. Dżułyński i Krachulec, oraz towarzyszący gościom przedstawiciele K. Z. O. P. N. z prezesem tegoż, p. Dembińskim na czele. Krakowską prasę sportową reprezentował naczelny redaktor „Wiadomości Sportowych”.

Przy w podkowę ustawionych stołach, pierwsze miejsce zajęli przedstawiciele władz sportowych i p. pułk. Dragał, dowódca 28 p. S. K.

Ze względu na brak czasu, ponieważ goście zmuszeni byli już o godz. 23.04 z dworca Kaliskiego odjechać, ograniczono się tylko do krótkich toastowych przemówień.

Jako pierwszy przywitał gości w serdecznych słowach p. dr. Grohman, po nim zabrał głos mjr. Orest Dżułyński, wyrażając w pięknej mowie radość z powodu zbratania się polskich Aten z polskim Manchesterem.

Prezes K. Z. O. P. N. p. Dembiński, zaraz na początku swego przemówienia, zastrzegł się przeciwko słyszanym na trybunie zarzutom, że jakoby Kraków zlekceważył sobie Łódź i przysłał słabą drużynę, przeciwnie, twierdził p. D., że Kraków przysłał co miał najlepszego, przyznając w zamian, że Łódź zrobiła w obecnym sezonie wielkie postępy na polu piłki nożnej i temu właśnie należy przypisać zwycięstwo. Z kolei przemawiali jeszcze: sędzia. p. Obrub-

bański, inicjator tych rozrywek. Jego to bowiem jest zasługa, że one doszły do skutku; p. O. zapoczątkował pertraktacje z Krakowem, jeszcze w r. u. podczas swego pobytu w Łodzi. P. Obrubanski podziękował drużynom za poprawną grę, która mu ułatwiła zadanie.

Następnie kapitan drużyny gości, p. por. Stolarz w krótkich a serdecznych słowach, wyraził uznanie naszej drużynie, podnosząc z naciskiem beztroskość i sportowe wychowanie łódzkiej publiczności sportowej.

Pożegnał gości, p. Waleński słowami „do widzenia w przyszłym roku w Krakowie”.

Podczas całego bankietu panowała nadzwyczaj serdeczna i koleżeńska atmosfera. Jeszcze przed rozpoczęciem kolacji, podpisany przedstawił drużynę krakowską, drużynie łódzkiej, wskutek czego i przy stołach zajęli gracze miejsc zupełnie pomieszani, uprzyjemniając sobie i innym czas sportowymi piosnkami.

Przedmecz

K. S. 28 p. S. K. — Team 2:3 (1:2).

Pokonany w pełnym składzie, grał dobrze zwłaszcza pomoc. Linja napadu za mało strzelała, zawodnicy zupełnie bramkarz i jemu to właśnie należy przypisać porażkę.

Team B. składał się z drugiej linii najlepszych graczy w Łodzi. Napad pracował b. dobrze, a w nim na pierwsze miejsce wybił się Miller (Ł. K. S.) i Fiszer (Szturm), ostatni na kilkanaście minut przed końcem „spuchł”. Obaj wymienieni wykazali takie zgranie się, jakby już od lat ze sobą grali. Dobrze były i skrzydła, zawiadła natomiast zupełnie linja pomocy; obrona i bramkarz Tiel dobrze.

Gra obfitowała w szereg pięknych momentów, tempo żywe, dopiero przed końcem z powodu gorąca osłabło.

Sędzią p. Marczewski b. dobry.

F. Romanek.

Adam i Ewa w kinoteatrze.

Pewna amerykańska firma kinematograficzna wypuściła niedawno obraz jakiegoś dotychczas zaiste nie było. Film nazywa się „Biblia” i składa się z ilustracji tekstu biblijnego.

Wszystko byłoby jeszcze w porządku, gdyby nie reklama tego obrazu, wysławiająca go w sposób dotychczas niepraktykowany. Oto pewien właściciel kinoteatru prowincjonalnego, który kupił prawo wyświetlania filmu na dwa tygodnie, polecał go uwadze swoich gości ni mniej, ni więcej tylko w taki sposób:

„Większość scen tego fenomenalnego dzieła sztuki kinematograficznej zdjęta została w miejscach historycznie autentycznych. Dyrekcja nie szczędziła kosztów i poleciała scenę grzechu pierworodnego sfotografować w raju. Role główne Adama i Ewy powierzono zostały artystom, zdumiewająco podobnym, do naszych pierwszych rodziców”.

Oto szczyt wszystkiego! Wśród olbrzymich niewątpliwie kosztów, jakie pociągnął za sobą ten sensacyjny powrót, w zamierzonej chwili oszczędność stanowiły chyba rajskie kostiumy artystów.

Najwyższe schody na świecie.

Najwyższe schody na świecie znajdują się w Chinach, w prowincji Szantung. Schody te liczą 6 tysięcy stopni i prowadzą na świętą górę Taiszaj, mającą 1545 metrów wysokości. Cała droga porośnięta jest szpalerem cedrów, cyprysów i karłowatymi świerkami. Na szczycie tej olbrzymiej góry stoją cztery świątynie, miejsce tłumnych pielgrzymek, okolicznej ludności. Pielgrzymi zmuszeni są tedy za każdym razem odbywać istną podróż, która z powodu stromego stożku góry, dotkliwie daje się im we znaki. Prócz tego muszą się oni opędać całym masom zebraków, którzy obsiadają schody i nie przepuszczają przechodniów bez wyludzenia dątków i wsparcia.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym w dziedzinie walut i dewiz tendencja spokojna. Kursy niezmiennione. W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych transakcji dokonano niewiele po kursach zniżkowych.

Gotówka.
Dolary Stan. Zjedn. 4300—4367—4335
Franki bel. 352.
Franki fr. 384.

Czeki i wpłaty.

Belgia 356—358.
Berlin 15.65
Gdańsk 15.70.
Budapeszt 4.80
Londyn 19400—19500.
Nowy Jork —4565.
Drobne dolary 4395
Paryż 387.50
Praga 85.
Szwajcaria 850.
Wiedeń 28.50
Włochy 221.

Listy zastawne.

Miljonówka 1500—1490.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 280—255.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 56.50
5 proc. oblig. m. Warszawy 221.50

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 6200—6325
Bank Kred. Warsz. 3500—3400
Bank Zachodni 5100—5075.
Bank Zł. ziem. pol. 1350
Bank Spółek zarobk. 2500.
Cukier 35650.
Lilpop 3775.
Ostrowiec 7450—7475.
Rudziński 2415.
Starachowice 5550.
Zyrardów 71500
Bednawski 3500
Borkowski 1525.
Bracia Jabłkowski 1815.
Zegluga 1850
Polska nafta 1850

Cedola giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 17 czerwca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 4500, w żądaniu 4365.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 4545, w żądaniu 4385.
Franki belg. (czeki) — w plac. 357, w żądaniu 361.
Franki franc. (czeki) — w plac. 385, w żądaniu 387.
Franki franc. (got.) — w plac. 387, w żądaniu 390.
Funt angiel. (got.) — w placeniu 19400, w żądaniu 19600.

Funt angiel. (czeki) — w placeniu 19400, w żądaniu 19600.
Kor. austr. (got.) — w plac. 0.27 i pół, w żądaniu 0.28 i pół.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.28 w żądaniu 0.29.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 84, w żądaniu 86.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 13.50, w żądaniu 13.85.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 13.50, w żądaniu 13.85.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 88.
Miljonówka — w pl. — w żąd. 1550.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 16-go czerwca. — Marka polska 7.51 — 7.54, przekaz na Warszawę 7.36 — 7.39, przekaz na Poznań 7.36—7.39.

BERLIN, 16 czerwca. Marka polska 7.20—7.27, przekaz na Warszawę 7.37 i pół—7.40.

Noty Kriess 8.00.
KATOWICE, 16 czerwca. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosi dzisiaj —7.20.

ZURYCH, 16 czerwca. — Warszawa 0.12.75

GENEWA, 16 czerwca. Marka polska 0.12.75

AMSTERDAM, 16 czerwca. Marka polska 0.03.

PARYŻ, 16 czerwca. Marka polska 0.28.75

LONDYN, 16 czerwca Marka polska 18.500 czek, 19.500 gotówka za funt.

N. JORK, 16 czerwca. — Warszawa —

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 17 czerwca. (Pat). Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11.50, Berlin 1.65, Paryż 45.95, N. Jork 52.50, Londyn 23.46, Szwajc. 5.50, Warszawa 0.12, Zagrzeb 1.80, Wiedeń 0.05,25, kor. stem. 0.05,50, Budapeszt 0.92, Praga 10.05, Holandia 20.425, Mediolan 26.20.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIAŁYSTOK, 16 czerwca. Karo 1200—1600, kastor kolorowy 700—1000, zwyczajny 700—1100, ciemny 800—1200, burka na welnianej osnowie 1200—1500, na bawelnianej osnowie 800—1000, materiały paltotowe z podszewką 2800—3800, koce szagatowe, szt. 5000—6000, komin-danckie, szt. 1000—1800, szmaty zwyczajne, pud 3000, tybet za pud 7000, welna scheco za pud 40000, fein za pud 60000

Wełna.

POZNAN, 16 czerwca. Ceny zakupu. Wełna gruba ang. I gat. 87000—92000, II gat. cienka krzyżowana 82000—90000, III gat. cienka czysta 90000—94000. Ceny w sprzedaży: I gat. 87000, II gat. 94000, III gat. 98000.

Tendencja mocniejsza; zapotrzebowanie znaczne.

HAVRE. Wełna czerwca — wrzesień 640, październik 630, listopad 620, grudzień 600, styczeń 1925 r. 590.

Bawełna.

BREMA. 15 czerwca. Bawełna o g. 1-ej 165.40, o godz. 3-ej 165.60.

HAVRE. 15 czerwca. Bawełna na lipiec 513, sierpień 511, wrzesień 510, październik 509, listopad 507, grudzień 506, styczeń 1925 r. 505, luty 504, marzec 504, kwiecień 503, maj 501.

LIVERPOOL, 15 czerwca. Bawełna na lipiec 12.42, październik 12.17, na grudzień 11.98, na styczeń 11.89.

NOWY-JORK, 15 czerwca. Bawełne loco 22.20, na czerwiec 21.55, na lipiec 21.66, na sierpień 21.72, na wrzesień 21.66, na październik 21.51; dowóz bawełny 9.000.

NOWY ORLEAN, 15 czerwca. Bawełna loco 21.62.

Drożyzna w Austrii.

PRAGA. (Russpress). Katastrofalny spadek kursu korony austriackiej powoduje szybki wzrost cen wszelkiego rodzaju towarów, a specjalnie produktów spożywczych. W danej chwili wół kosztuje w Wiedniu 2 milj. koron austriackich.

Kryzys handlowo-przemysłowy w Besarabii.

KISZYNIOV. (Russpress). — Ze względu na zastój w operacjach bankowych i ograniczeniach w wydawaniu zaliczek pod zastaw towarów zwiększa się w Besarabii kryzys przemysłowo-handlowy. W ostatnich czasach ogłaszanie upadłości na wielkie sumy przybrało charakter epidemii.

Nasi najbliżsi krewni.

Goryl głupszy od ludzkiego noworodka. — Flegmatyczny i nudny orangutan. — Wesoły i zdolny szympan. — Olbrzymi, lecz mało inteligentny goryl.

Ostatnio w berlińskiej Uranji odbył się wykład prof. dr. Hecka o małpach. Chodziło głównie o skonstruowanie wspólnego pochodzenia małp i szczepów ludzkich. Ażby dokładnie ustalić owo pokrewieństwo należy przedewszystkiem zbadać wszystkie szczegóły ustroju fizycznego małp i skonstruować, jak wielką jest różnica między nimi a szczepami ludzkimi, znajdującymi się na najniższym szczeblu rozwoju.

Oto okazuje się, że olbrzymi goryl posiada mózg mniejszy, niż noworodek ludzki. Człowiek gdy się rodzi, posiada poza leniej rozwiniętą środkową częścią mózgu, jeszcze płac czołowy. Ow płac czołowy jest właśnie częścią mózgu, która odróżnia człowieka od zwierząt. Od niego zależna jest zdolność do wyższego rozwoju umysłowego, do abstrakcyjnego myślenia, formowania pojęć i zdolność mowy.

Małpy mogą się nauczyć wiele rzeczy, polmują i zachowują w pamięci przeróżne przeżycia i doświadczenia ale z powodu braku płatu czołowego nie posiadają zdolności do abstrakcyjnego myślenia i wszystkich z tego wynikających konsekwencji.

Budowa niektórych centrów mózgowych i niektórych, tylko zapomocą mikroskopów widzialne, właściwości ludzkiego mózgu, odróżniają ludzi od małp, z którymi natomiast posiadają jednako reakcję krwi, co jest dowodem wspólnego pochodzenia. Pochodzimy z tego samego praprzecpu (homophytectus cofilthecus).

Szczep ów rozdzielił się, czy też rozwijał się w różnorodnych warunkach, tak że małpy dziś zaliczają się do zwierząt. Tak samo, jak szczepy ludzkie, posiadają one różne właściwości.

Orangutan, zamieszkujący Borneo i Sumatrę, t. zw. „Satyr”, okryty jest szerszą, dochodzącą do półmetrowej długości i posiada piękne wasy i brodę. Siedlisko jego składa się z liści,

ale nżwa on do tylko przez kilka miesięcy. Małpy z tego gatunku stale koczują. Orang jest poważny, flegmatyczny i nudny.

Szympan, zamieszkujący centralną Afrykę, jest wesoły, chętny do figlów, przewyższa orangę, nie tylko umysłowo, ale nawet sportowo. Wystarczy posiadać szympana na rower, by natychmiast ruszył w drogę bez uprzednich jakichkolwiek wskazówek. Jest on samowolnikiem, wesoły, optymistyczny i pełen temperamentu. Umie on pięknie palić papierosy i pić kawę w towarzystwie ludzi. Jest to gatunek małp najbardziej zdolnych i nadających się do dalszego rozwoju.

Najbardziej rozwinięty fizycznie jest goryl, którego wzrost dochodzi do 5-metrow, a waga do 250 kilo. Ale przy próbach nad zdolnościami małp okazało się, że nawet szympan nie posiada pojęć o równowadze i innych prawach natury w tym stopniu, w jakim posiada je czteroletnie dziecko. Wszelka tresura, wysiłki i wrodzony spryt małp, nie na wiele się tu zdadza. Zwierzę pozostanie zwierzęciem.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Baczność!

Baczność!



Szanujcie wasze zdrowie i nbiierajcie się w letnie pantofle

„SKOROCHOD”

specjalnie ochraniające przeciwko poceniu nóg

Zadajcie tylko J. Abramowicz, która gwarantuje firmę J. Abramowicz, że trwałość do nabycia w lepszych magazynach obuwia, mianowicie: przy ul. Piotrkowskiej: Grędziskiego, Krzemienieckiego, Hechtkopfa, Windmana, Tsakumakisa, Felertaga Zawadzka i. Sochaczewskiego Nowomiejska 18. Szporna Zawadzka 10, Rozwałki Nowomiejska 7, Zajdel Cegielniana 32, Herzman w Pablanicach, Warszawa 2 899-1

Warsztat obuwia J. Abramowicz Podrzeczna 15.

UWAGA: Wyrabiam obecnie specjalnie miękkie chodzenie, korek pod podeszwą. Jeżeli pantofel popsuje się w chodzeniu, to każdy magazyn wydaje nowy „Skorochod”. Tylko J. A. z ochronną marką. Ostrzeżenie przed fałszywkami. Na wyrobach molch są inicjały J. A.

Daję na raty!

weselka garderoba męska i damska, różne lok-celowe towary, bielizna, meble i t. d.

„Oszczędnosc” Wólczanska 43, i p. front. 355-4

Dr. Rózaner

powrócił 330-40
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i od godz. 4—8.
Dzielnia № 9.

Płace 30% drożej

Kupuje brylanty, złoto, srebro, perły, zegarki, stare rezy. Konstantynowska 7, Milich, prawa oficyna, i piętro. 616-10

Sandałki

Domowe i płócienne bu-dki tanie i trwałe poleca
Magazyn francuski
dawn 367
Petersilge i Schmolke,
Piotrkowska 95.

Skupuję

stare rezy, także złote rezy, nawet polamane. Jako fachowiec — płacę najwyższe ceny. Konstantynowska № 20, w podwórzu, lewa oficyna, parter, Nadryczny.

PAPIER BIAŁY

dobry do pakowania na pudy do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego” n. Piotrkowska № 106.

Sala Filharmonji

W poniedziałek, dn. 19 b. m. o g. 8.50 w.

Koncert bałalaiek

Rosyjskiej kapeli Ludowej pod dyrekcją p. STEPANOWA. 429-1

W programie: Verdi, Grieg, Chopin, Paderewski, Wieniawski, Glinka, Czajkowski, Rubinstein, Rim-ski-Korsakow, Flotow oraz charakterystyczne melodie ludowe.

Bilety w cenie od 300 do mk. 2000 w kasie Filharmonji.

TEFFI.

Byron.

Z wybiciem godziny jedenastej, ciemny brunet o łagodnym profilu młodego Byrona i blade-ma-rzącymi oczami, pożegnał się ze wszystkimi i wyszedł.

Przy stole zostali sami swoi.
— Powiedz pan szczerze — zwróciła się jedna z dam do pana domu — czyżby i ten Byron miał kiedykolwiek brać łapówki?

— Ten?
Pan domu lekko się uśmiechnął. Dawniej sprawa przedstawiała się łatwiej, prościej. Obraz był niemal biblijny i niewinne branki pasły się razem z wilkami.

Każdy wiedział, co ma robić, i wszyscy rozumieli się wzajemnie. Anekdoty o dawnych dobrych czasach, były doskonałe w swej prostocie.

Przychodzi dostawca do mini-sterstwa.

— No jak tam wygląda moja sprawa? — zapytuje urzędnika.

A urzędnik zamiast odpowiedzi wsuwa nos w papiery i mówi:

— Jak się da, to się zrobi.

— Aha, — myśli sobie do-stawca — trzeba wobec tego dać.

I daję urzędnikowi tyle, ile potrzeba.

Przychodzi dostawca po raz drugi.

— No, jak tam z moją sprawą?

Urzędnik myśli, myśli, i odpowia-da z przekonaniem:

— Trzeba dodać... niektóre papiery.

Aha — myśli sobie dostawca — widocznie mało dałem.

I dodaje tyle papierków, ile brakowało.

Urzędnikowi rozjaśnia się oblicze i mówi z przyjacielskim uśmiejchem:

— No tak, teraz wszystko w porządku.

I sprawa zostaje załatwiona po-myślnie.

Oczywiście to jest anekdota. Bo w rzeczywistości sprawa przed-stawiała się daleko prościej: urzę-dnik odwracał się do dostawcy plecami i przebiegał palcami.

Jednem słowem, prosto, przy-jemnie, a nawet wesoło.

Teraz jest zupełnie inaczej.

Gdy miałem pewną sprawę do załatwienia, powiedziano mi, że trzeba temu Byronowi dać łapówkę.

Przychodzę do niego z bardzo uroczystą miną. Myślę tylko o jednym: co wpraw, czy zapłacić, czy też wpród zaznać omić go ze sprawą.

W tych rzeczach należy grun-townie zgłębić psychologię danego łapownika. Jeśli to człowiek ciężki, bezwładny, którego trudno ruszyć z miejsca, wówczas należy dodać mu trochę energii przy pomocy pewnej sumy pieniędzy. To go odrazu postawi na szynach, i dalej już sam pójdzie.

Jeśli zaś jest to człowiek wy-rachowany i ostrożny, to daję mu pieniądze, podrywa się tylko jego zaufanie do siebie i do sprawy.

Zajęty całkowicie temi myślami, przychodzę do Byrona.

Siedzi błąd, wdycha, i czyta „Pieśń nad pieśniami”.

Spojrzał na mnie i przeczytał: „Do kobyły zaprzężonej do wozu faraonowego podobna jesteś, o najdroższa”.

Usiadłem i czekam aż do mnie przemówi. A on znów spojrzał i rzecze:

„Pierś moja pożąda twojej piersi, o najdroższa”.

— Nie, — myślę sobie — trzeba mu będzie dodać trochę energii. Poczekał jednak, aż sam prze-mówi.

Milczenie.

Wreszcie Byron westchnął i rzekł:

— Jak panu myśli, — dawno już chciałem zapytać pana...

— Aha, zaczyna się, zaczyna się! — pomyślałem z radością.

— Chciałem pana zapytać, — ciągnie dalej Byron — czy Salomon nie był przeczcuciem Niet-schego.

— Co?

— Ja naprzykład uważam, że rymy o Walkirii są we wszystkich swych płaszczyznach jedynie prze-powiednią kobiety ibsenowskiej w sensie dodatnim...

— Nnn-o tak — odpowiadam — naturalnie...

— I serce mi zamiera.

— Widocznie mnie nabrali — myślę sobie — on zapewne wcale łapówek nie bierze.

I od tego czasu zaczęła się moja męka. Chodzę do niego wciąż i wrzuję sobie, zrywając listki rumianku:

— Bierze — nie bierze, bierze — nie bierze, bierze — nie bierze...

A on wygłasza prelekcje o Hamsunie.

Wymyślił mi okrutnie. Chciałem już rzucić wszystko i poszukać innej drogi.

W tem pewnego pięknego dnia Byron przyjeżdża do mnie i oczy mu dziwnie błyszczą.

Już z przedpokoju woła do mnie: Czy literatura może nas nau-czyć czegośkolwiek? Nas uczy ży-cie, a nie literatura.

Potem poprosił o kieliszek ko-niaku i rzekł:

— Jak pan myśli: czy wielu ludzi, na drodze do osiągnięcia wielkich celów, mają prawo cofać się przed małymi podłościami?

Milczę i słucham.

— Przypuśćmy naprzykład, że ja mogę wyświadczyć wielką usługę całej ludzkości, jeśli dopnę swego celu; ale dla jego osiągnięcia muszę wziąć łapówkę wysoko-ści pięćuset tysięcy. Czy mam się wyrzec tego?

— Nigdy, przenigdy! — zawo-łałem — nie ma pan na to moralnego prawa. Nawet gdyby panu dały tylko 250 tysięcy, to mojem zdaniem obowiązek względem ludzkości...

— Nie, 250 tysięcy, to jest mała — z uczuciem zawołał Byron. — Najmniej czterysta tysięcy.

— Może lepiej dać panu procent od interesu — rzekłem — to będzie korzystniejsze... dla ludzkości...

Targowaliśmy się długo i wreszcie doszliśmy do porozumienia.

Schował pieniądze do portfela, ozdobił go głową chimery z ka-tedry Notre-Dame, i począł rozma-wiać ze mną o duncanizmie i dak-crozizmie.

(Spolszczył Tur.)